

ANDRZEJ MALESZKA

MAGICZNE DRZEWO



ŚWIAT
OGROMNYCH





ANDRZEJ MALESZKA

MAGICZNE DRZEWO

ŚWIAT OGROMNYCH

ILUSTRACJE
ANDRZEJ MALESZKA

znak emotikon

KRAKÓW 2015



W dwutysięcznym roku nad doliną Warty przeszła straszliwa burza. Trwała bez przerwy przez trzy dni i trzy noce. Przerażone zwierzęta kryły się w najgłębszych norach. Małe dzieci chowały głowy pod poduszki, by nie słyszeć nieustającego huku grzmotów. W wielu domach zgąsło światło, a dachy porwała wichura.

Trzeciego dnia piorun uderzył w olbrzymi stary dąb rosnący na wzgórzu. Drzewo pękło i runęło na ziemię. Zadrżały domy w całej dolinie, a burza natychmiast ustała.

Nie był to zwyczajny dąb. Było to Magiczne Drzewo. Miało w sobie ogromną, cudowną moc, lecz wtedy nikt o tym nie wiedział.

Ludzie zawieźli je do tartaku i pocięli na deski. Z drewna zrobiono setki różnych przedmiotów, a w każdym przedmiocie została cząstka magicznej mocy. W zwyczajnych rzeczach ukryła się siła, jakiej nie znał dotąd świat. Wysłano je do sklepów i od tego dnia na całym świecie zaczęły się niesamowite zdarzenia.



ŚWIAT OGROMNYCH



- Nie chcę! – krzyczała Idalia.
- Musisz! – wołała Gabi.
- Nie!
- Zrozum...
- Nie! Nie! Nie!!! Nie będę chodzić do szkoły!
- Ale wszyscy chodzą!
- I co z tego!?
- Ida, zrozum! – zawołał Kuki. – Jak nie będziesz chodzić do szkoły, to nie będziesz niczego wiedzieć!
- Ja wszystko wiem! Jestem mądra.
- Ale pisać ani czytać nie umiesz – powiedział Blubek.
- Mogę wyczarować tabletki na mądrość! – krzyknęła Idalia. – Zjem i zaraz będę czytać i pisać. I liczyć do miliona milionów!
- Nie! Tylko nie to! – jęknął Budyń.
- Gabi usiadła obok Idy.
- Posłuchaj. Nie chodzi tylko o to, żebyś była mądrzejsza.

- A o co?
 - Jak nie będziesz chodzić do szkoły, to zaczną się nas czepiać.
 - Kto?
 - Urzędnicy, policjanci i nauczyciele. Zaczną sprawdzać, czemu nie chodzisz na lekcje. I odkryją, kim jesteś. Rozumiesz?
- Idalia wyglądała jak zwykła dziewczynka, ale wcale nie była zwykła. Była magiczną istotą. Powstała z drewnianej figurki i miała ogromną moc. Potrafiła czarować, a jej życzenia się spełniały, co często powodowało kłopoty. Rodzice Gabi zgodzili się, by mieszkała w ich domu, ale Ida nie chodziła do szkoły. To budziło podejrzliwość sąsiadów.
- Kiedy mam iść do tej głupiej szkoły? – spytała ponuro Ida.
 - Jutro.
 - A nie mogę za tydzień? Albo za dwa? Proszę! Gabi pokręciła głową.
 - Tato powiedział pani Szulc, że przyjdiesz jutro.
 - Kto to jest pani Szulc?
 - Nauczycielka. Będzie twoją wychowawczynią, bo teraz uczy młodsze klasy. Ona jest fajna, zobaczysz!

– No dobra – westchnęła Ida. – Pójdę do szkoły. Ale jak będą mnie tam źle traktować, to wszystkich zmienię w skunksy śmierdziele!

– Nie możesz w szkole robić żadnych czarów! – zawołała Gabi. – Absolutnie żadnych, rozumiesz? I dlatego musiszz...

– Co?

– Zablokować swoją magiczną moc.

– Czemu!? – oburzyła się Ida.

– Żebyś niechcący nie zrobiła groźnego czaru. Na przykład nauczycielka każe ci wymienić nazwy zwierząt. Ty powiesz „tygrys” i zaraz wyskoczy ludojad. I pożre wszystkie dzieci!

– A bez dzieci w szkole jest nudno – dodał Budyń.

– Dlatego dla bezpieczeństwa musiszz zablokować swoją moc – powiedział stanowczo Kuki.

– Na jak długo?

– Na przykład na miesiąc. W tym czasie przyzwyczaisz się do szkoły i nauczysz się kontrolować.

– Naprawdę musiszz to zrobić?

– Tak.

Ida westchnęła. Potem wyprostowała się i szepnęła:

– Chcę, żeby od jutra moje rozkazy się nie spełniały. Przez miesiąc!

Powiedziała to dwa razy.

TRACH! Zgasło światło. Podmuch wiatru przeszedł przez pokój, zrzucając papiery ze stołu. Potem wszystko się uspokoiło, a lampy znów zaczęły świecić.

– Załatwione – powiedział z ulgą Kuki.

Idalia siedziała smutna. Pozbawiona magicznej siły czuła się niepewnie. Gabi ją przytuliła.

– Nie martw się. To tylko miesiąc.

Kuki i Blubek poszli do domu. Gabi też musiała wyjść, żeby odnieść książki do biblioteki. Pies Budyń został z Idą, by dodać jej otuchy. Wskoczył na kolana dziewczynki.

– Nie martw się – powiedział (mówił po ludzku, bo kiedyś magia zmieniła mu głos). – W szkole nie jest tak źle.

– Jest okropnie! – zawołała Idalia. – Po pierwsze trzeba dźwigać ciężki tornister. Po drugie nienawidzę, jak mnie krytykują. A w szkole stale będą mówić, że robię coś źle. Będą się ze mnie śmiać! Bo nie umiem pisać ani czytać! I nikt nie będzie mnie lubić.

– Myślę, że wszyscy będą cię lubić.

– Na pewno nie.

– Wiesz co? – powiedział Budyń. – Zanim wziął mnie Kuki, mieszkałem w szkole i wszyscy mnie lubili. Tylko taki jeden się ze mnie wyśmiewał. Gadał, że wyglądam jak szczuropies.

– Ja nie pozwolę, żeby mnie wyśmiewali! – za-perzyła się dziewczynka. – Zaraz wyczaruję huragan i łobuz wyleci ze szkoły.

– Przez miesiąc nie możesz czarować – przypomniał Budyń.

Ida zerknęła na psiaka.

– Nie mogę dopiero od jutra. A teraz jeszcze mogę...

Wstała.

– Ej! Co ty chcesz zrobić? – pisnął psiak.

– Wyczarować kilka rzeczy do szkoły.

Idalia spojrzała w stronę okna i zaczęła coś szeptać. Po sekundzie otworzyło się okno. Załopotwały firanki i do pokoju zaczęły wpadać paczki.

Ida i Budyń odskoczyli, bo pudła wlatywały z prędkością odrzutowców. TRACH! PAC! ŁUP! Kartony spadały z łomotem na podłogę. Razem było ich pięć.





– Coś ty wyczarowała!? – zawołał Budyń, obwąchując pudła.

– Zaraz zobaczysz.

Idalia otworzyła pierwszy karton. W środku był szkolny tornister. Żółty, z guzikiem na klapie.

Budyń był trochę rozczarowany.

– To zwykły plecak!

– Wcale nie.

Ida nacisnęła guzik. Z tornistra wysunęło się śmigło. Zaczęło wirować, a tornister się uniósł! Fruwał po pokoju jak helikopter albo dron.

Budyń patrzył na to osłupiały.

– Co to ma być?

– Tornidron, czyli latający tornister. Nie będę musiała go dźwigać. Sam poleci do szkoły!

– A da się tym sterować?

– No pewnie. – Ida spojrzała na tornister i zawołała: – Do mnie!

Tornidron natychmiast do niej podleciał.

– Otwórz się!

Kłapa tornistra odskoczyła, a Ida zapytała:

– Budyń, masz ochotę na przejażdżkę? To znaczy przelotkę?

Psiak łypnął niepewnie na latający tornister.

– No... Nie wiem...

– Tylko krótki lot. Sprawdzimy, jak to działa.

Delikatnie chwyciła kundelka i włożyła do tornidrona. Budyń unosił się metr nad podłogą i rozglądał się niepewnie.

– Naprzód! – zawołała Ida. – Szybko!

Śmigło zawirowało. Tornister wyfrunął przez okno i poszybował nad dachami domów. Było słychać, jak kundelek woła:

– Nie tak wysoko... Ja chcę do domu! Z powrotem!

Kiedy to powiedziało, tornidron wykonał zwrot tak gwałtowny, że Budyń omal nie wypadł. Po sekundzie tornister wleciał do pokoju.

– Fajnie było? – spytała Ida.

– Tak... Fajnie... Super... – jęknął psiak. – Ale chcę już wylądować!!! Jestem psem, a nie wroną.

– No dobrze. Ląduj!

Tornidron lekko jak motyl opadł na dywan. Budyń z ulgą z niego wyskoczył.





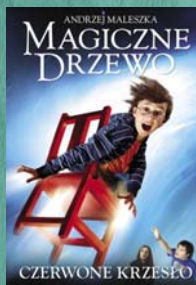
BOHATEROWIE ZOSTAJĄ PRZENIESIENI DO ŚWIATA OGROMNYCH. MUSZĄ ŻYĆ WŚRÓD OLBRZYMÓW I CHODZIĆ DO SZKOŁY Z GIGANTYCZNYMI DZIEĆMI. SĄ JEDYNYMI MAŁYMI ISTOTAMI W ŚWIECIE, GDZIE WSZYSTKO JEST OGROMNE, A KAŻDY PRAGNIE BYĆ NAJWIĘKSZY. WALCZĄ Z WIELKIMI STWORAMI, POTĘŻNYM GIGUNEM I Z POKUSĄ, ABY ZMIENIC SIĘ W OGROMNYCH. BY POWRÓCIĆ NA ZIEMIĘ, MUSZĄ ODNALEŹĆ TAJEMNICZE PUZZLE, KTÓRE OTWIERAJĄ DROGĘ DO ŚWIATA LUDZI.

OPOWIEŚCI *MAGICZNEGO DRZEW*A SĄ PODSTAWĄ ZNANEGO NA CAŁYM ŚWIECIE CYKLU FILMOWEGO, NAGRODZONEGO EMMY- TELEWIZYJNYM OSCAREM – ZA WYOBRAŹNIĘ, MĄDROŚĆ I HUMOR.



ANDRZEJ MALESZKA, REŻYSER FILMOWY, AUTOR POWIEŚCI I SCENARIUSZY. JEST ZDOBYWCĄ WIELU NAGRÓD NA MIĘDZYNARODOWYCH FESTIWALACH. JEGO FILMY I POWIEŚCI SĄ PEŁNE FANTASTYCZNYCH PRZYGÓD. A JEDNOCZEŚNIE OPOWIADAJĄ O WAŻNYCH SPRAWACH.

KAŻDĄ POWIEŚĆ MOŻNA CZYTAĆ NIEZALEŻNIE,
NIE ZNAJĄC INNYCH CZĘŚCI.



Victor Junior
www.victor-junior.pl

TVP
abc

ISBN 978-83-240-3902-9



9 788324 039029

CENA 36,90 zł